

Władysław Bartoszewski
(Warszawa)

KRYPTONIM „ZEGOTA”*

Pojęcie i termin „Zegota” objaśniono w ostatnim dwudziestopięcioleciu kilkakrotnie w polskich encyklopediach i leksykonach historycznych. W ślad za artykułem ogłoszonym w 1957 r. w *Encyklopedii Współczesnej PWN* (s. 97—98) natrafiamy na nie w różnych wersjach m.in. w *Słowniku historii Polski, Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* (1967) i w czterotomowej *Encyklopedii Powszechnej PWN* (1976), w *Malej Encyklopedii Wojskowej* (1971), a także w *Encyklopedii Warszawy* (1975). Pojęcie to weszło więc do zasobu podstawowych informacji o formach organizacyjnych działania społeczeństwa polskiego w latach II wojny światowej przeciwko skutkom okupacji hitlerowskiej i eksterminacyjnej polityki okupanta wobec Żydów w Polsce. Stanowi ono jak wiadomo kryptonim tajnej Rady Pomocy Żydom, także Referatu Żydowskiego w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj, a wreszcie (i to nierzadko) potoczne określenie wszelkiej akcji pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji. Zjawisku temu w jego najszerszym zrozumieniu poświęcono dotychczas sporo relacji i przyczynków pamiętnikarskich ogłoszonych w czasopismach naukowych (jak np. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”) i kulturalno-społecznych (np. w „Tygodniku Powszechnym”) oraz kilka osobnych publikacji o różnej wartości i o różnym założeniu tematycznym w kraju i za granicą¹. Najobszerniejszą dotychczas dokumentację problemu zawiera książka *Ten jest z ojczyzny mojej*² obejmująca 75-stronicowy szkic historyczny, ponad 200 relacji opatrzonych przypisami i 100 podstawowych dokumentów, nadto registr materiałów niewykorzystanych, bibliografię i indeksy obejmujące parę tysięcy nazwisk. Natomiast o samej Radzie Pomocy Żydom jako instytucji powołanej specjalnie dla celów stymulowania i koordynacji konspiracyjnych działań w tym zakresie, jak też o poprzedzającym ją w czasie Tymczasowym Komitecie Pomocy Żydom brak dotychczas osobnych publikacji³.

* Marek Arczyński, Wiesław Balcerak, *Kryptonim „Zegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939—1945*, Warszawa 1980, Czytelnik, ss. 256, nb, 4, ilustr.

¹ Do najwcześniejszych należą tu godne uwagi książki M. Borwicza (w jęz. żydowskim) *Arisze papirii*, Buenos Aires 1955, i F. Friedmana, *Their Brother's Keepers*, New York 1957, następnie przede wszystkim K. Iranka-Osmeckiego, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939—1945*, Londyn 1968 oraz Borwicza *Vies interdites*, Paris 1969. Wymienić tu warto także poświęconą Polsce niewielką część książki K. R. Grossmana, *Die unbesungenen Helden*, wyd. 2, Berlin 1961.

² W. Bartoszewski, Z. Lewinówna (oprac.), *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939—1945*, wyd. 2, Kraków 1969. Toż w wyd. angielskim, *Reghteous Among the Nations. How Poles Helped the Jewish, 1939—1945*, London 1969, oraz w skróconym wydaniu amerykańskim, *The Samaritans: Heroes of the Holocaust*, New York 1970.

³ W druku jest obecnie pierwsza praca monograficzna na ten temat, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942—1944* T. Prekerowej, której ważne fragmenty ogłoszono m.in. w miesięczniku „Więź” 1980, nr 2 i 4.

W tym stanie rzeczy spodziewać by się można postępu wiedzy po wydanej w 1979 r. (w nakładzie 20 000 egz.) książce pod obiecującym tytułem *Kryptonim Żegota* autorstwa Marka Arczyńskiego i Wiesława Balceraka. Ferdynand Arczyński ps. „Marek” (1900—79), który po wojnie przyjął za imię swój konspiracyjny pseudonim, należał do grona pierwszych działaczy Rady Pomocy Żydom, współautor książki jest — jak wiadomo — zawodowym historykiem. Tego rodzaju spółka autorska pozwalała albo na publikację własnej relacji pamiętnikarskiej Marka Arczyńskiego uzupełnionej odpowiednim komentarzem historyczno-dokumentacyjnym przez badacza problemu, albo na opracowanie przez historyka dziejów Rady Pomocy Żydom z uwzględnieniem wspomnień czy informacji świadka i uczestnika wydarzeń. Możliwe też było oczywiście zajęcie się innymi, wybiegającymi poza sprawę działalności RPŻ, zagadnieniami związanymi ze współdziałaniem Polaków i Żydów w okupowanej Polsce. Podtytuł książki *Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939—1945* nie wskazuje jednoznacznie na żadne z tych rozwiązań. Już spis rozdziałów jednak nie pozostawia wątpliwości, że zasadniczą treścią książki jest działalność Rady Pomocy Żydom zarysowana na tle całokształtu sytuacji społeczeństwa polskiego i żydowskiego w okupowanym kraju. Książka zawiera 7 rozdziałów: I. *Ludność żydowska w Polsce na przestrzeni dziejów* (35 str.); II. *Polska pod okupacją hitlerowską i eksterminacja ludności* (22); III. *Powstanie Rady Pomocy Żydom „Żegota” oraz formy i metody jej działalności* (50); IV. *Działalność Rady Pomocy Żydom a powstanie w getcie warszawskim* (18); V. *Akcja „Żegota” w okresie ostatecznej likwidacji gett i obozów* (34); VI. *Działalność „Żegoty” w obliczu klęski III Rzeszy i wyzwolenia* (8); VII. *Akcja „Żegota” kontynuacją tradycji narodu polskiego* (7). Aneksy obejmują 27 dokumentów, z których 26 określono jako pochodzące ze zbiorów M. Arczyńskiego, a jeden ze zbiorów Stanisława Dobrowolskiego. Nie ma osobnego zestawienia piśmiennictwa przedmiotu. Rzecz uzupełniona jest 2 arkuszami ilustracji.

We wstępie określono jako zadanie książki „ukazanie czytelnikom pomocy niesionej ludności żydowskiej w Polsce podczas drugiej wojny światowej przez organizację [?] Polski Podziemnej i społeczeństwo polskie, nawiązując do wielowiekowych tradycji tolerancyjnych narodu polskiego”. A więc zamiar dość rozległy. W dalszej części wstępu rzecz sprowadzona jest raczej do sprawy Rady Pomocy Żydom.

Abstrahując tu świadomie od szczegółowego ustosunkowania się do treści rozdziału I (*Ludność żydowska w Polsce na przestrzeni dziejów*). Doceniając trudność syntetycznego zarysowania problemu tak wielostronnego na kilkudziesięciu stronach skłonny jestem jednak podzielić pogląd prof. Jerzego Tomaszewskiego (sformułowany w liście do tygodnika „Kultura” 1980, nr 6), że rozdział ten „nie odpowiada współczesnemu stanowi wiedzy” i chyba raczej „szkoda, że został opublikowany”. Pragnę skoncentrować się na zagadnieniu dziejów Rady Pomocy Żydom (kryptonim „Żegota”) i akcji pomocy Żydom, jako głównego tematu książki Arczyńskiego i Balceraka, podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy i co nowego wnosi w tym zakresie omawiana pozycja. Rozpatrzmy to na przykładzie kilku podstawowych dla całego tematu spraw.

POWOŁANIE I ORGANIZACJA RADY POMOCY ŻYDOM

O powołaniu Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom czytamy w książce (s. 68—9): „W skład TKPŻ, obok przewodniczącej FOP Zofii Kossak („Weroniki”), wchodziła: znana działaczka niepodległościowa i socjalistyczna Wanda Kraheńska-Filipowiczowa („Alina”), działaczka Stronnictwa Demokratycznego Czesława Wojeńska, przedstawiciele FOP: Witold Bienkowski („Wencki”) i Ignacy Barski

(„Józef”), a także Henryk Woliński z Komendy Głównej AK. Z komórką tą nawiązał kontakt przedstawiciel podziemnych władz społeczeństwa żydowskiego dr Adolf Berman. TKPŻ działał przede wszystkim na terenie Warszawy. W ciągu dwóch miesięcy swego istnienia rozciągnął on opiekę nad kilkuset Żydami, lokując ich w odpowiednich pomieszczeniach, zaopatrując w dokumenty i wspierając finansowo”. Nie ujawniono źródła tych informacji, a przypis 162, do którego odesłano, podaje jedynie o ogłoszeniu komunikatu o powstaniu i celach Komitetu, i to z dwoma błędami rzeczowymi: komunikat ten ogłoszony został w organie Delegatury Rządu „Rzeczpospolita Polska”, a nie w piśmie „Rzeczpospolita” (odrębnym i wydawanym przez kogo innego), w nrze 18 z 14 X a nie IX 1942, a w tekście tego komunikatu podano jasno, że Komitet został zorganizowany „z inicjatywą Delegatury”, ale ma charakter społeczny; trudno go więc nazwać „komórką przy Delegaturze Rządu”. Sam Arczyński nie wchodził w skład tego Komitetu, nie wiadomo więc, skąd autorzy czerpią nieścisłą informację o składzie tego ciała. I tak: W. Woliński („Wacław”), kierownik Referatu Żydowskiego w Wydziale Informacji Biura Informacji i Propagandy KG AK, w Komitecie nie uczestniczył, choć wcześniej już podejmował starania o nadanie charakteru instytucjonalnego spontanicznie prowadzonej akcji pomocy Żydom. Do głównych działaczy Komitetu należeli jednak: Janina Raabe-Wąsowiczowa ze Stronnictwa Demokratycznego (o czym Arczyńskiemu niewątpliwie ex post było wiadomo), Stefan Szwedowski ze Związku Syndykalistów Polskich, jak też Maria Anna Lasocka i Władysław Bartoszewski z katolickiego Frontu Odrodzenia Polski, obok słusznie wymienionych Z. Kossak, W. Krahelskiej-Filipowiczowej, Cz. Wojeńskiej, W. Bieńkowskiego i I. Barskiego⁴. Zakres działalności Komitetu był też szerszy niż mu przypisywano i objął tylko ok. 180 podopiecznych osób, a nie „kilkaset”. Nieporozumienia te nie zaistniałyby, gdyby autorzy zajrzeli do oryginalnego *Sprawozdania z działalności Tymczasowego Komitetu im. Konrada Żegoty* dostępnego w CA KC PZPR i ogłoszonego in extenso w 1969 r.⁵. Wypada przypomnieć, że 4 XII 1942 zakończyła się działalność Tymczasowego Komitetu i tegoż dnia powołana została Rada Pomocy Żydom w składzie jednoznacznie i wyraźnie określonym w piśmie „Jana” (W. Bieńkowskiego) do „Trojanowskiego” (Leopolda Rutkowskiego), dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu, zachowanym w CA KC PZPR i ogłoszonym w *Ten jest z ojczyzny mojej* (s. 942). W skład Rady weszli wtedy: Julian Grobelny z PPS-WRN, M. Arczyński ze Stronnictwa Demokratycznego, Emilia Hiżowa z Polskiej Organizacji Demokratycznej, przedstawiciel Związku Syndykalistów Polskich „Sprawa” (mandat vacat), Leon Feiner z „Bundu”, A. Berman, jako przedstawiciel kilku organizacji żydowskich oraz W. Bieńkowski i W. Bartoszewski z Frontu Odrodzenia Polski. W dalszej kolejności, po delegowaniu przez Stronnictwo Ludowe Tadeusza Reka (w początku stycznia 1943 r.), wybrano 12 I 1943 stałe Prezydium Rady w składzie: J. Grobelny (prezes), L. Feiner i T. Rek (wiceprezesi), A. Berman (sekretarz); Arczyński potwierdzony został w swej pełnionej już funkcji skarbnika, miał nim pozostać aż do stycznia 1945 r. Określenie: „W późniejszym czasie do Rady Pomocy Żydom weszli także...” (s. 72) jest w książce poświęconej specjalnie tej problematyce i nieścisłe, i niewłaściwe, szczególnie, gdy jednym tchem wymieniono tu najpierw Piotra Gajewskiego, który jako przedstawiciel RPPS, wszedł do Rady w kwietniu 1944 r., a potem Stefana Sendłaka z PPS WRN, założyciela Komitetu Zamojsko-Lubelskiego Nieśienia Pomocy Żydom, który wszedł do Rady w lipcu 1943 r., aby pełnić konkretną i odpowiedzialną funkcję kierownika referatu terenowego RPŻ.

⁴ Por. Prekerowa, o.c. cz. 2 — *Organizacyjne formy pomocy Żydom*, „Więź” 1980, nr 4.

⁵ W: *Ten jest z ojczyzny mojej...*, wyd. 2, s. 941 n.

Na s. 73—4 książki wymieniono kilkanaście nazwisk „grona ściśle współpracujących” z RPŻ, ograniczając się tylko z dwoma wyjątkami do członków Stronnictwa Demokratycznego, a co gorsza nie rozróżniając zakresu ich czynności i okresu działań. I tak kierowników referatów pracujących długie miesiące wymieniono z osobami, które wyświadczyły Radzie dorywcze usługi. Niezmiernie zasłużoną kierowniczkę Biura Rady Zofię Rudnicką czy też parę odważnych i w wielu przypadkach niezastąpionych emisariuszy RPŻ Tadeusza i Ewę Sarneckich potraktowano na równi z osobami raczej luźno związanymi z akcją pomocy. Wprawdzie powiedziano dalej (s. 74), że „współpracowało z RPŻ wielu innych działaczy społeczników, których nazwisk często sami kierownicy «Zegoty» nie byli w stanie rozszyfrować nawet po wojnie”, ale tylko częściowo odpowiada to prawdzie: brak w książce śladów jakiegokolwiek próby konfrontacji zapamiętanych czy przypadkowo zanotowanych faktów z kilkunastoma żyjącymi w kraju osobami w opisywanych sprawach kompetentnymi, aby wymienić tylko wspomnianych już Z. Rudnicką, małżeństwo Sarneckich, a także Irenę Sendlerową (działaczkę RPPS a nie PPS-WRN jak podano w książce), Marię Lasocką, niedawno zmarłego S. Sendlaka, H. Wolińskiego, Wandę Wójcikową z Krakowa. W zestawieniu ilustracji na końcu książki trafiają się zaś osoby, o których by daremnie znaleźć choć słowo w tekście pracy, aczkolwiek niewątpliwie na to ze względów merytorycznych zasługują (np. Barbara Szymańska-Makuch).

Cały wywód o tym, gdzie — jakoby — odbyło się „pierwsze” spotkanie „przyszłej organizacji pomocy Żydom”, co zaś się stało „na trzecim posiedzeniu” (s. 70—1, nawiasowo mówiąc nasuwać by się mogło pytanie „o drugie” posiedzenie...) stanowi wyraźny element subiektywnej relacji M. Arczyńskiego o „pierwszym” posiedzeniu, w którym on sam uczestniczył. Wiadomo jednak, że prowadzone były w tych sprawach działania równoległe, szczególnie w okresie funkcjonowania Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom⁶.

Za całkowicie gołosłowne, naukowo nieudowodnione, a w świetle zdrowego rozsądku politycznego niemożliwe uznać należy rzekome pertraktacje czy rozmowy (czyje?) z „kierownictwem Delegatury” (z kim?), które miało deklarować „także swe poparcie dla tworzonej organizacji pomocy Żydom, ale pod warunkiem, że nie wejdą w jej skład przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej” (s. 71). Twierdzenie takie zapoznaje całkowicie pryncypialne stanowisko samej Polskiej Partii Robotniczej, która jesienią 1942 r. najpewniej w ogóle nie uczestniczyłaby w organizacjach instytucjonalnie związanych z Delegaturą Rządu na Kraj, nikogo też do takich pertraktacji w swoim imieniu nie upoważniała. Autorzy prześlizgnęli się tu wyraźnie nad faktem, że Rada Pomocy Żydom używała w okresie organizacyjnym nazwy „Rada Pomocy Żydom przy Pełnomocniku Rządu”; tak podpisywano w grudniu 1942 r. oficjalne pisma, z których jedno co najmniej jest im przecież znane, gdyż przedrukowują je w aneksie z takim właśnie podpisem (s. 188).

A. Berman interpelowany kilkakrotnie po wojnie w sprawie rzekomych powiązań RPŻ z PPR pozostawił jednoznaczne relacje na piśmie, w których stwierdza, że jego kontakty z Anastazym Matywieckim i niektórymi innymi wybitnymi działaczami lewicy nie miały żadnego związku z działalnością Rady. Z kolei kontakty Arczyńskiego z Aleksandrem Kowalskim przebiegały także — jak wiadomo — na zupełnie innej płaszczyźnie, związanej raczej z działalnością Arczyńskiego w przy- należnym potem do Centralnego Komitetu Ludowego Stronnictwie Polskiej Demokracji (SPD). A. Kowalski zaś nie miał żadnej „komórki łącznikowej służącej sprawie ratowania Żydów” (s. 71). Internacjonalistyczny i wrogi wszelkim prze-

⁶ Por. Prekerowa, o.c.

jawom antysemityzmu stosunek PPR — od chwili jej powstania w styczniu 1942 r. — do tzw. kwestii żydowskiej i do Żydów ma swoją osobną historię, a działania instancji partyjnych i członków PPR w tym zakresie, w pewnej mierze już w piśmiennictwie przedmiotu udokumentowane, pozostawały bez żadnego związku z działalnością organizacyjną Rady, zespołu związanego z Delegaturą Rządu na Kraj.

Z drugiej natomiast strony zignorowano w książce niemal zupełnie osobę i rolę socjalisty Romana Jabłonowskiego, okresowo w 1944 r. prezesa Rady, który był w 1919 r. współzałożycielem KPRP, a potem przez szereg lat działaczem KPP. Wymieniono go raz, incydentalnie (s. 182) i to przekręcając nazwisko na „Jabłoński”.

Wyolbrzymiono też sprawność organizacyjną Delegatury Rządu w zakresie zainteresowania problematyką żydowską, mówiąc o „powołaniu we wrześniu (1942) Referatu do Spraw Żydowskich w Wydziale Mniejszości Narodowych Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury” (s. 70). Faktycznie Referat Żydowski (tak się bowiem nazywał), podległy bezpośrednio dyrektorowi Departamentu Spraw Wewnętrznych, powstał w kilka miesięcy później, w początku lutego 1943 r., w wyniku zabiegów ludzi uczestniczących już w akcji pomocy Żydom w okresie działania Tymczasowego Komitetu i pośredniczących między konstytuującą się Radą Pomocy Żydom a Delegaturą. Pewne wiadomości o tym uzyskać można z kilku dokumentów zachowanych w CA KC PZPR i ogłoszonych drukiem w cytowanej już publikacji *Ten jest z ojczyzny mojej*.

KONTAKTY ZAGRANICZNE W SPRAWIE POMOCY ŻYDOM

„Sprawa uświadomienia zagranicy istotnego stanu rzeczy była jednym z głównych celów pracy «Żegoty»” — czytamy (na s. 95). Brak tu bliższego określenia, w jakim rozumieniu posłużono się w tym miejscu kryptonimem „Żegota”, jednak z kontekstu wynikałoby, że autorzy mają na myśli Radę Pomocy Żydom, choć z natury rzeczy główną zasługę w informowaniu władz polskich w Londynie o tym, co się dzieje w okupowanym kraju miały wyspecjalizowane służby Delegatury Rządu i Armii Krajowej, które akcją informacyjną na temat sytuacji Żydów w Polsce, a potem rozpoczętej akcji zagłady skupisk żydowskich, podjęły na kilkanaście miesięcy przed utworzeniem RPŻ czy nawet Tymczasowego Komitetu. Przykładem nieporozumienia (s. 96, 97 nn.), może być tu relacja o działaniach emisariusza Karskiego, czyli Jana Kozielskiego uporczywie w książce nazwanego Kozielskim (na s. 96, 97, 98 i stosownie w indeksie). Jan Karski (używa obecnie swego dawnego pseudonimu jako nazwiska), od wielu lat profesor uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie, utrzymujący zresztą kontakty naukowe z Polską, był sympatiami związany z działalnością Zofii Kossak, którą znał dobrze, a przed wyjazdem z Polski jesienią 1942 r. rozmawiał m.in. z piszącym te słowa, wiedział też o akcji pomocy Tymczasowego Komitetu, ale opuścił kraj zanim jeszcze powstała Rada Pomocy Żydom, nie może być więc mowy o jego „usługach” na rzecz „Żegoty” w tym rozumieniu. Nie rozmawiał też z działaczami kierownictwa (nie istniejącej wtedy jeszcze) „Żegoty” (s. 97) L. Feinerem i A. Bermanem, tylko z L. Feinerem jako przedstawicielem „Bundu” oraz z Menachemem Kirszenbaumem⁷, ówczesnym przewodniczącym tajnego Żydowskiego Komitetu.

⁷ Por. *Ten jest z ojczyzny mojej*... s. 334; także M. Borwicz, *L'insurrection du Ghetto de Varsovie*, Paris 1966, s. 187.

tetu Narodowego. Dalszym niewytłumaczalnym nieporozumieniem jest przypisanie w omawianej książce (s. 98) wypowiedzi Feinera wobec „Karskiego” w sprawie kroków protestacyjnych, jakie powinni podjąć przywódcy żydowscy w świecie wobec eksterminacji Żydów w Polsce — A. Bermanowi. W dodatku opatrzone to odnośnikiem do I wydania *Ten jest z ojczyzny mojej* (s. 534—5), gdzie zacytowany fragment opatrzone jest wstępem: „Przywódcą Bundu podszedł do mnie w milczeniu...”. Wymienionym przywódcą „Bundu” był Feiner. A więc?

Nie ma w książce ani słowa o analogicznej, późniejszej misji kuriera „Jura” — Jerzego Lerskiego, który faktycznie (wyjeżdżając w styczniu 1944 r. na Zachód) korzystał z materiałów przygotowanych m.in. przez Referat „Żegoty” Delegatury Rządu w oparciu o całokształt zasobów archiwalnych, pochodzących również od organizacji żydowskich uczestniczących w Radzie.

Rada Pomocy Żydom w Polsce nie mogła się natomiast zwracać „do swego londyńskiego odpowiednika — Rady Pomocy Żydom przy rządzie gen. Władysława Sikorskiego” i „w licznych raportach” informować tę Radę „na bieżąco o sytuacji ludności żydowskiej w Polsce”. Rada Pomocy Żydom w Londynie (której przewodniczącym był Adam Ciołkosz) funkcjonowała bowiem od 12 V 1944. Generał Sikorski nie żył — jak wiadomo — od 4 VII 1943, a premierem rządu RP w Londynie był po nim Stanisław Mikołajczyk. RPŻ w Warszawie skierowała do tej londyńskiej instytucji pierwszą swą depezę 25 V 1944 (tekst zachowany w CA KC PZPR i publikowany w 1969 r.). W ciągu następnych 9 tygodni, do chwili wybuchu Powstania Warszawskiego, nie wiadomo jest o żadnych specjalnych „raportach” RPŻ w Warszawie do RPŻ w Londynie, a tym bardziej o „wykorzystywaniu usług specjalnych emisariuszy i kurierów”.

Na s. 99 podano w książce pewne informacje o niektórych działaniach Rady Narodowej w Londynie, jak też o kilku publikacjach w języku angielskim tam wydanych a dotyczących (częściowo!) zbrodni popełnianych przez hitlerowców na Żydach w Polsce. Jako źródło informacji wskazano w odnośniku 43 „zbiory Marka Arczyńskiego”. Faktycznym źródłem jednak, z którego czerpiąc powtórzono drastyczny błąd drukarski, zmieniający informację merytorycznie, jest książka *Ten jest z ojczyzny mojej*, wyd. I, s. 23. Tam właśnie bowiem jest mowa o wydaniu księgi *The German New Order in Poland* „w styczniu 1943”, zamiast — jak być winno — w styczniu 1942 r. Błąd ten należy wobec tego w książce Arczyńskiego i Balceraka poprawić na s. 99 (wiersz 10 od góry).

Na s. 100 odnotowano słusznie wspólną deklarację wielkich mocarstw oraz rządów sojuszniczych z 17 XII (podano błędnie 18 XII) 1942 w sprawie eksterminacji Żydów i odpowiedzialności hitlerowców za ich zbrodnie. Szkoda, iż nie wspomniano ani słowem, że nota ta wywołana była notą rządu polskiego z 10 XII 1942 do rządów wszystkich państw alianckich⁸; nie przeszkodziło to zresztą reprodukowaniu w bloku ilustracji na końcu książki okładki angielskiego wydania urzędowego tej właśnie, nie istniejącej w tekście, noty polskiej...

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA I ORGANIZACYJNO-PROPAGANDOWA

W pierwszej połowie 1943 r., najprawdopodobniej od końca marca lub początku kwietnia, jak wynika z zachowanej dokumentacji, Referat „Żegoty” Dele-

⁸ Pełny tekst noty polskiej z 10 XII 1942 oraz oświadczenia wielkich mocarstw i rządów sojuszniczych z 17 XII 1942 ogłoszono w języku polskim po raz pierwszy w 1969 r. Zob. *Ten jest z ojczyzny mojej*... wyd. 2, s. 1012—14.

gatury Rządu wydawał nieregularnie odbijaną na maszynie „Informację Tygodniową” w ilości do 10 egzemplarzy numerowaną cyframi rzymskimi. Wiadomo jest, że do drugiej połowy lipca 1943 r. ukazało się co najmniej 10 kolejnych numerów tego wewnętrznego wydawnictwa agencji-informacyjnego. Rada Pomocy Żydom wydała począwszy od września 1943 r. kilkakrotnie (co najmniej trzykrotnie) „Komunikat Prasowy” numerowany cyframi arabskimi, również odbijany na maszynie. Nr 1 datowany był 5 IX 1943, nr 2 — 15 IX 1943, nr 3 — 18 XI 1943. Referat Żydowski w Wydziale Informacji Biura Informacji i Propagandy KG AK nie wydawał żadnego komunikatu przeznaczonego do kolportażu zewnętrznego, sporządzał natomiast regularnie szereg numerowanych i nienumerowanych meldunków, raportów i opracowań; te z nich, które przeznaczone były na użytek krajowy udostępniane były niekiedy w kopii odpowiednim komórkom Delegatury Rządu, nie wykluczone też, że również przedstawicielom organizacji żydowskich. W świetle tego stanu faktycznego uporządkować lub skorygować trzeba rozsiane w różnej formie w książce Arczyńskiego i Balceraka (patrz np. s. 142, 175, 176) odniesienia do wewnętrznych wydawnictw informacyjnych bądź to Referatu Żydowskiego DR, bądź to Rady Pomocy Żydom. Zapisy zaś takie jak (na s. 176): „Komunikat Prasowy nr 2 z 15 X 1943 r. Referatu Informacyjnego «Żegoty» BI AK” — są po prostu nieporozumieniem, wynikającym z niedość dokładnego zbadania stanu rzeczy.

I jeszcze jedno. Mówiąc (na s. 93) o „różnych opracowaniach dostarczanych przez agendy «Żegoty» w getcie warszawskim” odwołano się w omawianej książce do materiałów „dostarczanych głównie przez dr. E. Ringelbluma”. Dla porządku wypada jednak dodać, że wspomniane komunikaty Rady ukazywały się od jesieni 1943 r., Emanuel Ringelblum zaś nie przebywał w getcie warszawskim od kwietnia 1943 r. aż do swojej męczeńskiej śmierci w marcu 1944 r. Pracował wprawdzie po stronie „aryjskiej” w ukryciu nad problematyką historii getta, ale nie ma podstaw, aby uważać go w tym czasie za jakiegoś informatora Rady Pomocy Żydom.

Zarówno antologia poezji *Z otchłani*, jak i relacja Jankiela Wiernika *Rok w Treblince* wydane były w 1944 r. nie w 1943 r., o czym można przekonać się z autopsji, gdyż datowane egzemplarze obu tych broszur konspiracyjnych zachowały się w niejednych zbiorach publicznych. Nie bardzo też można zrozumieć związek działalności Rady Pomocy Żydom z ich edycją, jeśli pomija się (nb. z zupełnie niezrozumiałych względów), że redaktorem antologii *Z otchłani* był podpisany zresztą na końcu tomiku „Jan Wajdelota”, czyli Tadeusz Sarnecki („Tadeusz”), członek Stronnictwa Demokratycznego, emisariusz referatu terenowego RPŻ. Drukarnia zaś przy ul. Nowy Świat 41 nie należała do Stronnictwa Demokratycznego, lecz do powstałego w lipcu 1943 r. Stronnictwa Polskiej Demokracji. Nie jest to szczegół ani historycznie, ani politycznie obojętny. O wydaniu obu tych publikacji pisano już kilkakrotnie dokładniej i obszerniej. Broszura Marii Kann natomiast, *Na oczach świata*, wydana była przez Biuro Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego AK wczesną jesienią 1943 r. Opiekunem tego wydawnictwa, który też dostarczył autorce wielu materiałów, był Aleksander Kamiński.

Wiersze *Wysiedlenie* (fragment) i *Wiersz bez tytułu* (s. 167 i 168), oba autorstwa Michała Borwicza, ogłoszone były w antologii *Z otchłani*, a po wojnie — już w 1947 r. — w książce *Pieśń ujdzie cało... Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką* (oprac. i tekstem wstępnym poprzedził Michał M. Borowicz, Warszawa—Łódź—Kraków 1947). Utwór *Między drutem i gwiazdami* ogłoszono w tejże powojennej antologii.

PUBLIKACJA DOKUMENTÓW

Spośród 27 dokumentów opublikowanych w aneksach 25 pochodzi z okresu okupacji, 2 zaś to teksty listów z Izraela do M. Arczyńskiego z 1966 i 1978 r. Dokumenty te określane jako „zbiór Marka Arczyńskiego” ogłoszono bez bliższych danych o tym nieujawnionym dotychczas zespole archiwalnym, jego proveniencji i zawartości, a przy tym bez jakiegokolwiek aparatu, albo co gorsza z mylącymi komentarzami. Dokumenty oznaczono w książce Arczyńskiego i Balceraka nr nr 1, 8, 15, 18, 28 opublikowane były już na podstawie oryginałów archiwalnych w zbiorach CA KC PZPR w 1969 r. w książce *Ten jest z ojczyzny mojej...* (wyd. II); dokumenty oznaczone numerami 3, 29 w albumie S. Wrońskiego i M. Zwolakowej *Polacy — Żydzi 1939—1945* (Warszawa 1971) na s. 279 i 287, w reprodukcjach fotograficznych oryginałów, dokument nr 11 — w nieco odmiennej wersji na podstawie tekstu dostarczonego przez M. Arczyńskiego — we wspólnej publikacji tegoż z W. Bartoszewskim w tygodniku „Świat” 1963 (nr 16). Część innych ogłoszonych obecnie dokumentów nie była wprawdzie publikowana, ale znajduje się w dwóch dostępnych archiwach warszawskich, których zasoby — jak się zdaje — nie były spenetrowane przez autorów omawianej książki. Wskazywałoby na to niewykorzystanie w książce niektórych dokumentów kluczowej wagi dla historii działalności RPŻ i organizacji żydowskich w niej uczestniczących.

Świadomie rezygnując tu z oceny kryteriów doboru dokumentów oraz przytaczania możliwych do uniknięcia luk w dokumentacji poprzestaną na paru tylko uwagach korygujących lub uściślających.

Objaśnienie do dokumentu nr 1 (s. 195) jakoby „Sprawa” równała się „społeczności żydowskiej” jest nieporozumieniem. Idzie tu bowiem o Związek Syndykalistów Polskich „Sprawa”. Nagłówek tego dokumentu streszczono również nieprecyzyjnie, gdyż jest to pismo Tymczasowego Prezydium Rady a nie Rady, ponadto brakuje jakiegokolwiek wyjaśnienia, co oznacza zdanie o „przedłożeniu „w myśl polecenia Rady” (przez kogo i komu?) wymienionego pisma. Dokument jest bowiem wytłumaczalny tylko w zestawieniu z pismem przewodnim „Jana” do „Trojanowskiego” (ogłoszonym w *Ten jest z ojczyzny mojej...* wyd. II, s. 942).

KWC to Kierownictwo Walki Cywilnej, a nie Komitet Walki Cywilnej (s. 212).

Raporty z Łodzi (dok. nr 13, nr 14 i nr 21) „Tadeusza” lub „Tadeusza” i „Ewy” lub też „Wajdeloty”, to oczywiście raporty Tadeusza i Ewy Sarnedrich, których działalność jako emisariuszy do ośrodków prowincjonalnych, a w szczególności do Łodzi, była M. Arczyńskiemu dobrze znana (nb. na s. 218 i 220 mowa jest jednoznacznie o kanałach łączności i drogach pocztowych Stronnictwa Demokratycznego).

INDEKS

Indeks osobowy roi się wprost od błędów, niekonsekwencji i niepełności. Część z nich zapewne obciąża wydawcę, część jest może wynikiem niedostatecznie precyzyjnej konsultacji autorskiej. I tak, tylko przykładowo i wybiórczo: jest: Chamsowa Larisa, ma być: Chamsowa Władysława Larysa; jest: Greatz Henryk, ma być: (jeżeli transkrybujemy umlauty): Graetz Henryk; jest: Fischgrund Solo, ma być: Fiszgrund Salo; jest: Hausner Gwideon, ma być: Hausner Gideon; jest: Jabłoński Roman, „Jurkiewicz”, ma być: Jabłonowski Roman, „Jurkiewicz”; jest: Kepfisz Michał, ma być: Klepfisz Michał; jest: Kozielski Jan, „Karski”, ma być: Kozielski Jan, „Karski”; Lasocki to oczywiście „Lasocki” czyli Leon Feimer; Michał to Michał Borwicz (można się było o tym dowiedzieć z *Ten jest z ojczyzny mojej...* wyd. II, s. 189, 197 i z innych jeszcze źródeł). Kurz Mieczysław, „Pio-

trowski” oraz Pelek (właściwie: Peleg) Mieczysław, „Mietek” — to jedna i ta sama osoba. Zastanawiające jest, jak mogło dojść do tego, że Ewa Sarnecka wymieniona prawidłowo na s. 174 i 113 wprowadzona jest też w indeksie z odniesieniem do s. 234 jako rozszyfrowanie anonimowej „Ewy”, o której na s. 232 twierdzono: „nazwiska emisariusza nie udało się ustalić”. Jej mąż, Tadeusz Sarnecki, rozszyfrowany z odniesieniem do s. 234, pozostaje anonimowy, jako „Tadeusz” na s. 220. Nie wiadomo, że Bienkowski Witold jest identyczny z „Janem”, wymienionym na s. 206; zapewne dla uproszczenia „Jana” w ogóle w indeksie pominięto. Dobrowolska-Michalska Anna to Dobrowolska (nazwisko) — „Michalska” (pseudonim). Wąsowska Eugenia z odniesieniem do s. 81 to również Wasowska Eugenia, „Genia” z s. 74. Prawidłowa pisownia nazwiska znanego profesora: Teisseyre Stanisław (nie: Tesseyre). Itd., itd.

★

Podjąć by też może warto dyskusję naukową na temat niektórych szacunków liczbowych formułowanych w książce, jak choćby twierdzenia, jakoby w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 r. ukrywać się miało w samym mieście Warszawie aż 50 000 Żydów (s. 82). Dyskutować by też można reprezentatywność przytoczonych w książce wypowiedzi prasy tajnej; zwraca tu uwagę brak ważnych głosów samej nawet tylko prasy SD („Nowych Dróg”) i SPD („Głos Demokracji”). Zastanowić by się można nad przyczynami tak skąpego zarysowania w książce rzeczywistych działań ratowniczych Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego czy grupy katolickiej Front Odrodzenia Polski. Co więcej, ani słowem nie wspomniano tutaj nawet komórki „Felicji”, tj. grupy adwokata Maurycego Herling-Grudzińskiego, sprawującej w Warszawie opiekę nad kilkuset ukrywającymi się osobami⁹. Tym to dziwniejsze, że w relacji M. Arczyńskiego z 1948 r. (ogłoszonej w 1968 r. w „Biuletynie” ŻIH) jest o tej komórce mowa. Niepojęte jest też, jak przy dzisiejszym stanie badań (żeby ograniczyć się tutaj choćby do wymienienia prac Eugeniusza Duraczyńskiego) można nie wiedzieć, jaka była rola Kierownictwa Walki Cywilnej i Kierownictwa Walki Podziemnej, wspólnych organów wojskowego i cywilnego podziemia londyńskiego: na s. 87 przeciwstawiono KWC i KWP Delegaturze jako bardziej skłonne do nieprzejednanego i szybkiego zwalczania” szantaży, wyraźnie nie rozumiejąc współzależności i podziału kompetencji wymienianych organizacji.

★

Marek Arczyński należał do szczególnie zasłużonych działaczy Rady Pomocy Żydom, znanych w Warszawie i w Krakowie ze swego dynamizmu i organizacyjnej sprawności. Jego wspomnienia, własna relacja (a ogłaszał takie już w „Dzienniku Ludowym” w 1945 r. nr 8 i w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65—66) nawet najbardziej subiektywna, lecz stanowiąca wyraz osobistych doświadczeń i poglądów, miałyby w każdym razie trwać wartość dla dzisiejszych i przyszłych badaczy okresu okupacji. Potrzeba jest z drugiej strony również niewątpliwie prac popularnonaukowych poświęconych stosunkom polsko-żydowskim w okresie II wojny światowej, samej akcji pomocy Żydom, jak też i — wężej — konkretnym organizacjom działającym w tym zakresie: Tymczasowemu Komitetowi im. Konrada Żegoty oraz Radzie Pomocy Żydom.

⁹ Por. T. Prekerowa, *Komórka „Felicji”. Nieznane archiwum działacza Rady Pomocy Żydom w Warszawie*, „Rocznik Warszawski” XV, Warszawa 1979, s. 519—56.

Koncepcja przyjęta przez autorów (czy także i nieujawnionych recenzentów) książki *Kryptonim „Żegota”* nie okazała się jednak w praktyce szczęśliwa. Otrzymaliśmy publikację o strukturze amorficznej, nieprzejrzystej. Brak w książce rozgraniczenia relacji działacza (który ma dobre prawo wielu spraw nie poruszać i o wielu po prostu nie wiedzieć) od opracowania historycznego, które nawet (czy szczególnie?) przy założeniu popularyzacji powinno być oparte na rzetelnej znajomości problematyki, w tym również stanu badań, wyważone w sądach, jasne w ujęciu, a w każdym razie wolne od żenujących błędów historycznych... Nic też dziwnego, że nawet w recenzjach prasowych, podnosząc wagę problematyki książki, dostrzeżono np., iż „brak w niej osobistych akcentów i własnych przeżyć, naświetlenia warunków pracy tak specyficznej organizacji jak «Żegota», brak tej atmosfery, którą ukazać mógł tylko głęboko zaangażowany działacz Rady Pomocy Żydom” (dk. w „Życiu Warszawy” 1980, nr 43), czy „brak [...] omówienia współdziałania i podległości «Żegoty» Delegaturze Rządu” (C. Leżeński, „Kurier Polski”, 1980, nr 21). Zastrzeżenia to stosunkowo nieznaczne i sformułowane bardzo niewściągliwie.

Tematyka książki *Kryptonim „Żegota”* należy do kategorii problemów żywo dyskutowanych, nie tylko w Polsce, nadal interesujących szersze kręgi czytelników, a równocześnie niemalą grupę wyspecjalizowanych badaczy okresu II wojny światowej w całym świecie. Zobowiązuje to szczególnie. Nasuwać by się mogło pytanie, czy nie słusniejsze było odrębne opublikowanie samej tylko relacji własnej działacza Rady Pomocy Żydom Marka Arczyńskiego, a nadto — ewentualnie — kilkunastu dokumentów w przyzwoitym, krytycznym opracowaniu na łamach któregoś z czasopism historycznych. Trudno bowiem uznać omawianą książkę w jej obecnym kształcie, mimo najlepszych chęci, za rzeczywisty postęp czy to w dziedzinie wiedzy o działalności Polaków w zakresie pomocy Żydom w czasie II wojny światowej, czy też rzetelnej popularyzacji dziejów stosunków polsko-żydowskich. Książka zdaje się należeć raczej do kategorii zmarnowanych okazji i nieporozumień wydawniczych.